



przy kawie  
z Pulsem Biznesu

# Quo vadis, polska

Usiłując ratować kredytobiorców zadłużonych w walutach, parlamentarzyści mogą doprowadzić do poważnych kłopotów sektor finansowy, spowodować ograniczenie w finansowaniu inwestycji, wpłynąć na wzrost kosztów zadłużenia państwa i spadek dynamiki PKB

Beata Tomaszekiewicz

22-333-97-51



”  
Podejmujemy tak wielkie ryzyko dla korzyści bardzo ograniczonej grupy osób, statystycznie rzecz biorąc lepiej sytuowanych, co widać także po wysokiej jakości tych kredytów.”

► **Piotr Szpunar** zastępca dyrektora Departamentu Stabilności Finansowej NBP

Podczas sejmowej dyskusji nad ustawą dotyczącą restrukturyzacji walutowych kredytów hipotecznych SLD nieoczekiwanie przeforsował poprawkę, która 90 proc. kosztów przewalutowania przerzuca na banki. Wcześniej PO proponowała podział takich kosztów pół na pół między klienta i bank. NBP wyliczył, że zmiana wymyślona przez SLD, gdyby przeszła, będzie kosztować banki 21 mld zł. Komitet Stabilności Finansowej, w którego skład wchodzi szefowie Ministerstwa Finansów, Narodowego Banku Polskiego, Komisji Nadzoru Finansowego i Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, uznał, że ustawa stanowi zagrożenie dla stabilności finansowej państwa.

Jeszcze w tym miesiącu dokumentem ma się zająć Senat. Wcześniej, bo na jutro SLD zaprasza zainteresowanych do Sejmu na dyskusję o przyjętych rozwiązaniach. – To element kampanii politycznej, a nie próba podjęcia racjonalnych rozmów – uważają uczestnicy debaty z cyklu „Przy Kawie z Pulsem Biznesu”.

– Dyskusje nad ustawą trwały kilka tygodni. Uczestniczyli w niej przedstawiciele resortu finansów, banku centralnego, nadzoru finansowego. Zostały wypracowane niedoskonałe, ale konkretne rozwiązania, które runęły w wyniku jednej poprawki. Dlatego wystąpiłem do marszałek Sejmu o spotkanie nie z jednym, ale ze wszystkimi klubami – mówi Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich.

## Bolesne konsekwencje

Problem polega na tym, że wejście w życie tej ustawy rodzi wiele konsekwencji – nie tylko dla sektora finansowego.

– Oprócz tego, że strata banków przekroczy 21 mld zł, nastąpią ubytki w podatku dochodowym od osób prawnych i spadną dywidendy. Banki, które udzielały tych kredytów, musiały zabezpieczyć pozycję walutową. Przewalutowanie dużej części kredytów będzie generowało wysoki popyt na walutę, tworząc presję na kurs złotego. Gdyby złoty się zdeprecjonował, wzrosnie liczba klientów uprawnionych do zmiany waluty. Ci, którzy zostaną przy kredycie walutowym, będą spłacać więcej, wzrosnie koszt umorzenia. To może

dotąd dodatkowo zdestabilizować sektor finansowy – tłumaczy Piotr Szpunar, zastępca dyrektora Departamentu Stabilności Finansowej NBP.

O tym, jak duża będzie skala problemów, mówią sami bankowcy.

– Jeżeli ta ustawa wejdzie w życie, zmieni pozycję kapitałową banków. W takiej sytuacji trzeba będzie uzupełnić kapitały, a debata i księżycowe pomysły już osłabiły zdolność polskiego sektora bankowego do wyjścia na rynek i sięgnięcia po fundusze i kapitały. Zapewne sektor je zdobędzie, ale nie wiadomo, po jakiej cenie – wyjaśnia Cezary Stypułkowski, prezes mBanku.

– Dla naszego akcjonariusza Commerzbanku – dużego niemieckiego banku, który przez 20 lat nie brał dywidendy, dwukrotnie dokapitalizował bank, wysłał do Polski 7 mld CHF z zebranych od klientów niemieckich depozytów, by nasi klienci mogli sobie kupić mieszkania – ta sytuacja w ogóle jest nie do pojęcia – dodaje Cezary Stypułkowski.

Szefowie banków są zgodni, że sytuacja będzie trudna nie tylko dla sektora finansowego, ale również rządu.

– Chcielibyśmy być postrzegani w Europie jako państwo działające sprawnie, również w kontekście przepisów prawa, i podejmujące racjonalne decyzje. Pracowaliśmy na to 25 lat, a teraz ten wysiłek miałby zostać zaprzepaszczone – mówi Leszek Niemczycki, wiceprezes Deutsche Bank Polska.

Zażna, że przez ostatnich pięć lat, gdy Polska była notowana wysoko, rząd zadłużał się po bardzo atrakcyjnej cenie. Teraz to się również zmieni.

– Dlatego politycy powinni być rozliczani ze swoich obietnic, dokładnie tak jak to się dzieje w wysoko rozwiniętych państwach – apeluje prof. Radosław Markowski z Instytutu Studiów Politycznych PAN.

Piotr Szpunar podkreśla, że stabilność sektora finansowego jest niezbędna dla rozwoju gospodarki. Jednak w tym przypadku poniesiemy poważny koszt. Przyjęcie tego poselskiego rozwiązania spowoduje ograniczenie kredytowania gospodarki, co osłabi wzrost.

– Relacja w Polsce kredytów dla firm do PKB to ok. 15 proc., gdy średnia unijna to 37 proc. Obniżenie kapitałów banków jeszcze bardziej ograniczy finansowanie przedsiębiorstw. Nigdy nie uda nam się zasympać tej luki. Szacowaliśmy, że przyjęcie ustawy w tej wersji obniży finansowanie w kolejnych latach od 80 do blisko 200 mld zł. A w ostatnich latach kredyty



średnio przyrastały o 50 mld zł – wylicza Krzysztof Pietraszkiewicz.

Jego zdaniem, przełoży się to na spadek PKB o ok. 0,5 pkt. proc.

– 10-procentowy spadek aktywności kredytowej przekłada się, według szacunków niektórych ekonomistów, na 0,3-procentowy spadek PKB – wtóruje Cezary Stypułkowski.

Uczestnicy debaty zastanawiali się także, co w tej sytuacji zrobią właściciele banków, gdy prawo wejdzie w życie, i jak zareagują inni inwestorzy.

– Po wejściu w życie nowych przepisów napływ kapitału zagranicznego do Polski zostanie ograniczony, ponieważ stracimy wiarygodność. Grecy i Węgrzy są koronnym przykładem – podkreśla Jeremi Mordasiewicz, doradca zarządu Konfederacji Lewiatan.

Jego zdaniem, przy niskiej stopie oszczędności krajowych kapitał zagraniczny jest nam bardzo potrzebny. Utworzenie jednego miejsca pracy w Polsce kosztuje średnio 45 tys. EUR. W Niemczech środki trwale przypadające na jednego pracownika mają wartość 135 tys. EUR, co oznacza, że nasze oprzyrządowanie pracy jest znacznie gorsze. Dla zwiększenia zatrudnienia i modernizacji przedsiębiorstw potrzebujemy inwestycji. A jeśli ustawa przejdzie, kapitał będzie i droższy i trudniej dostępny.

## Przywilej dla bogatych

Piotr Szpunar twierdzi, że podejmujemy tak wielkie ryzyko dla korzyści bardzo ograniczonej grupy osób, statystycznie rzecz biorąc lepiej sytuowanych, co widać także po wysokiej jakości tych kredytów.

To zadłużenie, które spłaca się najlepiej. Dlatego trzeba się zastanowić, czy tej grupie klientów potrzebna jest pomoc.

– W Deutsche Banku z kredytów frankowych korzystały osoby o wysokiej zdolności kredytowej, czyli z poziomem dochodów znacznie wyższym od średniej krajowej – średnio o 3-4 razy – wyjaśnia Leszek Niemycki.

Nie widzi, by klienci ze względu na notowania franka wpadali w kłopoty częścieli nie zadłużeni w złotych.

– Z tych kredytów skorzystałi ludzie lepiej wykształceni, lepiej sytuowani, o większej zdolności finansowej. My pobieraliśmy oświadczenia, które podpisało 93 proc. klientów mBanku. Zacytuje jego kluczowy fragment: „pracownik banku przedstawił mi w pierwszej kolejności ofertę kredytu w złotych. Po zapoznaniu się z tą ofertą zdecydowałem, iż dokonuję wyboru oferty kredytu/pożyczki hipotecznej denominowanej w walucie obcej mając pełną świadomość ryzyka związanego z tym produktem, a w szczególności tego, że niekorzystna zmiana kursu waluty spowoduje wzrost comiesięcznych rat spłaty kredytu/pożyczki hipotecznej oraz wzrost całego zadłużenia” – mówi Cezary Stypułkowski.

Podkreśla, że nieprawdziwa jest rozpowszechniana przez polityków opinia, iż klienci zadłużali się nieświadomie – chyba żeby złożyć, że podpisując długoterminowe zobowiązanie, nie przywiązywali do tej treści uwagi. Wtedy jest to już jednak inny problem i poziom dyskusji.

– Politycy chcą dokonać transferu ponad 20 mld zł z kieszeni klientów banków i akcjonariuszy, w tym członków OFE,

PARTNEREM JEST



# bankowości?



czyli przyszłych emerytów, a także z budżetu, czyli od wszystkich podatników, do kieszeni niewielkiej grupy Polaków, którzy zaryzykowali i wzięli kredyt we frankach. Tylko ta grupa ma odnieść korzyści, ale wszyscy będą musieli za to zapłacić – podkreśla Jeremi Mordasewicz.

Uważa, że takie decyzje mają rujnujący wpływ na stosunki społeczne, bo osłabiają poczucie odpowiedzialności i wzmacniają postawy roszczeniowe.

– Uważam, że takie rzeczy dzieją się tylko w krajach o słabo rozwiniętej demokracji i odpowiedzialności parlamentarnej – podkreśla prof. Radosław Markowski z Instytutu Studiów Politycznych PAN.

Jego zdaniem, projekt pokazuje problem w szerszym kontekście społecznym.

– Od szkoły podstawowej powinniśmy nauczać, co to jest ryzyko i co to jest odpowiedzialność za podejmowane decyzje. A dajemy przyzwolenie, by ludzie podejmowali nieodpowiedzialne decyzje i później wołali o pomoc. I widzimy to w wielu dziedzinach, także w turystyce, np. gdy Polacy wykupują egzotyczne wakacje za 1,3 tys. zł i dziwią się, że biuro padło, oczekują powrotu do domu na koszt państwa. To samo robią osoby, które budują domy na terenach zalewowych czy rolnicy, którzy nie ubezpieczają pól – opisuje Radosław Markowski.

Zdaniem uczestników debaty, powstaje ryzyko, że za chwilę inne grupy także wyciągną rękę po pomoc.

## Propozycje rozwiązań

W opinii bankowców ustawa, jako szkodliwa społecznie i ekonomicznie, po-

winna być w całości odrzucona. Tym bardziej że, jak twierdzą, są już rozwiązania chroniące kredytobiorców. To np. obowiązujący do końca tego roku tzw. sześciopak.

– Mówi o tym, że rata kredytu we franku nie musi być wyższa niż przed uwolnieniem franka przez Bank Szwajcarii. Klient, jeśli chce utrzymania poziomu opłat, może zmienić kalendarz spłat kredytu. Banki wprowadziły nowy elastyczny sposób zabezpieczania kredytu, gdyby klient chciał zmienić nieruchomości. Mogą wprowadzać wakacje kredytowe, wydłużać okres finansowania etc. – tłumaczy Krzysztof Pietraszkiewicz.

Z tego powodu – w jego opinii – należy całkowicie odstąpić od wprowadzania tej ustawy lub istotnie ją poprawić w dalszym etapie prac.

Banki mają także własną propozycję rozwiązań, które chroniłoby klientów w trudnej sytuacji.

– W marcu zaproponowaliśmy utworzenie dwóch funduszy – wspierający kredytobiorców, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji w wyniku utraty pracy, zdrowia lub klęsk żywiołowych, i stabilizacyjny, który byłby wykorzystywany w sytuacji dużych wahań kursów – np. gdyby frank doszedł do 5 zł – tłumaczy Krzysztof Pietraszkiewicz.

Propozycje banków wymagają inicjatywy ustawodawczej w przypadku pierwszego funduszu. Prawdopodobnie koszt utworzenia obu musiałby ponieść same banki. Dlatego w obecnej sytuacji czekają, jaki los zgotują im parlamentarzyści. ©

” Klienci zyskują tyle, że na cudzy koszt wyeliminują ryzyko kursowe, które już w znacznej mierze się zrealizowało. Ale przyjmują ryzyko wzrostu rat związane z potencjalnym wzrostem stóp procentowych w Polsce.

## Piotr Szpunar

zastępca dyrektora Departamentu Stabilności Finansowej NBP



” W nowej perspektywie finansowej na znaczeniu mają zyskać instrumenty zwrotne – tak zdecydował rząd. Czyli wymaga się od banków większej aktywności. Równocześnie podejmuje się decyzje, które utrudniają im prowadzenie działalności.

## Leszek Niemycki

wiceprezes Deutsche Banku



” Będziemy zabiegali o to, by marszałek Sejmu miał możliwość wstrzymania procesu legislacyjnego i odesłania poprawki do konsultacji, jeśli wchodzi ona w ostatniej chwili i nie była dokonana ocena skutków jej wprowadzenia, a pociąga za sobą ogromne skutki ekonomiczne.

## Krzysztof Pietraszkiewicz

prezes ZBP



” W Polsce mamy liczne przykłady prywatyzacji korzyści i upubliczniania kosztów, jak przywileje emerytalne czy SKOK-i. Ma to rujnujący wpływ na stosunki społeczne i gospodarkę.

## Jeremi Mordasewicz

doradca zarządu Konfederacji Lewiatan



” Jeśli ktoś poszukuje kraju w zgłiszczach z powodu eksperymentów ekonomicznych, to zapraszam na Węgry. Przykład orbanizmu i Grecji pokazał jednak innym, że w Europie można renegocjować reguły gry.

## prof. Radosław Markowski

Instytut Studiów Politycznych PAN



” Redukcja zadłużenia klientów o wyższych dochodach niż przeciętne, z dużo wyższą zdolnością kredytową, systematycznie obsługujących zadłużenie i historycznie mających niższy koszt obsługi długu, to byłaby farsa. Sejm przed uchwaleniem takiej ustawy powinien odbyć debatę o kryteriach sprawiedliwości i modelu społeczeństwa. Już łatwiej byłoby mi zaakceptować redukcję długu greckiego niż w obecnych okolicznościach powszechną redukcję długu frankowiczów.

## Cezary Stypułkowski

prezes mBanku

